GAZETA LWOWSKA.

Wtorek | Ner. 96. | 16. sierpnia 1836.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JKMość król Neapolitański wyjechał z Wiédnia d. 26. lipca wieczorem i w towarzystwie księcia Salerno udał się w podróż do Paryża. Wielu urzędników dworu dostało od niego znaczne podarunki, a dodany królowi jenerał-major, książę Karol Lichtenstein, otrzymał order St. Januarego. Dla rozdzielenia po między służbę dworską zostawił król jegomość sumę 20,000 fr.

JCKMość, za pomocą sporządzonego w połączonéj kancelaryi nadwornéj, a własnoręcznie przez Siebie podpisanego dyplomatu, raczył nowo-mianowanego arcybiskupa obr. rzym. kat. we Lwowie, Jego Excel. Jw. Jks. Frańciszka de Paula Pischtek, równo-cześnie mianować najłaskawiéj Prymasem Królestw Galicyi i Lodomeryi.

JCKMość, na mocy najwyższego postanowienia Swojego z d. 30. lipca r. b., wydanego do połączonéj kancélaryi nadwornéj, raczył opactwo Bazylijanów w Żółkwi dać najłaskawiéj prowincyjałowi tegoż zakonu, Jks. Orestowi Chomczyńskiemu.

C. k. powszechna kamera nadworna, za porozumieniem się z c. k. połączoną kancelaryją nadworną i c. k. najwyższym sądem sprawiedliwości, raczyła dwie posady adjunktów, opróżnione przy c. k. galicyjskim urzędzie fiskalnym, dać tamtejszemu praktykantowi konceptowemu, Dr. Karolowi Hillbricht i praktykantowi konceptowemu c. k. nadwornéj i niż. aust. prokuratury kamery, Dr. Frańciszkowi Tuna.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 31. lipca donosi: Piszą pod d. 24. z Korunny, że Gomez wkroczył wprawdzie d. 18. do Santiago (stolicy Galicyi), lecz nazajutrz znowu z tamtąd wymaszerował, a widząc się ze wszech strón otoczonym i bardzo źle od mieszkańców przyjętym, był zmuszonym cofnąć się za Minho. Wojsko jego w złym bardzo znajduje się stanie.

»Gazeta Madrycka« zawiéra pod d. 21. lipca: Królowa jéjmość wydała następujące postanowienie: 1) Wszelkie wojsko, przeznaczone do uspokojenia Nawarry, równie jak prowincyj Baskijskich, tworzyć będzie jednę armiję, pod nazwą północnéj. Armija odwodowa zniesiona przeto zostaje; składające ją wojsko, równie jak jéj ekwipaże, do armii czynnéj wcielone będą. 2) Armija ta podzielona będzie na trzy oddziały i na trzy dywizyje odwodowe. 3) Trzy te oddziały nazywać się będą: Piérwszy oddział prawego skrzydła, czyli Nawarry; drugi oddział środka, czyli Alawy; trzeci oddział lewego skrzydła, czyli brzegów Kantabryjskich. Trzy dywizyje odwodowe będą miały nazwę: Piérwsza dywizyja prawego skrzydła, albo Riojasu; druga dywizyja środka, albo z Burgos lub Soryi, trzecia dywizyja lewego skrzydła, albo Merindadesów i prowincyj Santander. 4) Trzy te oddziały wojska będą niezawisłe od siebie, wszelako pod rozkazami wodza naczelnego pozostaną.

Gazette de France donosi w wiadomościach z Villafranca pod d. 23. lipca, że Villareal rzeczywistym już wodzem naczelnym wojska karlistowskiego mianowany został.

W liście z Madrytu z dnia 25. lipca donoszą: Postępy wyprawy karlistowskiéj w Soryi w podejrzany sposób wzburzyły ducha publicznego. Wieczorem d. 22. lipca ogromna trwoga rozeszła się na dworze królowéj w la Granja; głoszono, że karliści wkroczyli do Arriazy (o 10 do 12 godzin drogi od onéj stolicy) i królowa jéjmość kazała z największym pośpiechem poczynić przygotowania do powrócenia do Madrytu. I tam krążyła wieść, że pięć tysięczny oddział karlistowski z 2 działami stoi tylko o 4 godziny drogi od la Granja i że królowa rejentka ma zamiar udać się do Kadyxu. Byłato wigilija imienin jéj królewskiéj mości, i szlachta, ciało dyplomatyczne, ministrowie i t. p. zgromadzili się właśnie, dla jechania z powinszowaniem, gdy p. Isturiz otrzymał wiadomość, że królowa zaprządz właśnie kazała, dla szukania ochrony w stolicy. Wysłano ku nieprzyjacielowi oddział załogi, prezydent rady ministrów i minister wojny pospieszyli do królowéj dla wstrzymania jéj od pospiesznego kroku, a dnia

)(

23go ogłoszono przybyłą ze stolicy królewskiéj depeszę, w któréj prezydent rady ministrów oświadczył, że małoduszność niektórych osób sprawiła ten krzyk niepotrzebny, osób bez wszelkiego zastanowienia zabierających się zaraz do ucieczki, i że z resztą zniknęła już wszelka obawa, a nieprzyjaciel w spiesznym odwrocie cofa się ku północy. W stolicy zaś nie tak prędko uspokoiły się umysły; krzyczano na zdradę i w wyrazach nienajpochlebniejszych wyrzekano na ministeryjum i wodza naczelnego; lecz ograniczono się li na sprawieniu cokolwiek krzyku w kawiarniach. Jenerał Quesada zgromadził oficerów gwardyi narodowéj i oświadczył im, że 1500 wyborowéj piechoty, 400 kirasyjerów i 6 dział uzbrojono, dla wyruszenia za piérwszym danym znakiem — nie przeciw karlistom, lecz przeciw buntownikom. Z resztą nie spostrzegano najmniejszych rozruchów, a wieczorem było miasto ku czci imienin królowéj oświetlone.

(*Dokończenie nastąpi.*)

W liście z Barcellony z d. 21. lipca piszą, co następuje: Zaciąg pułku ułanów polskich szybkim postępuje krokiem. Ma nim dowodzić podpułkownik Krajewski. Także bateryja artyleryi polskiéj ma być uformowaną. Oficérowie zgłaszają się w znacznéj liczbie, lecz mało jest dotąd szeregowych. Jenerał Bernelle ma przeto zamiar, utworzyć oddział gidów honorowych, złożony z oficérów niższych stopni.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 27. lipca zapowiedział dr. Lushington, że w dniach piérwszych następnych posiedzeń zaprojektuje kilka rezolucyj, które mają zawiérać to oświadczenie, iż według zdania izby gminnéj obecność biskupów w izbie lordów nie sprzyja powszechnemu interesowi religii chrześcijańskiéj w Anglii, i tylko służy ku temu, by kościół państwa miłości ludu pozbawiać. (Słuchajcie!)

Na posiedzeniu izby wyższéj d. 28. lipca bil kościoła irlandzkiego bez wszelkich dalszych rozpraw odczytano po raz trzeci i wraz z poprawkami do izby niższéj odesłano. Potém na wniosek biskupa z Exeter przyjęto klauzulę do bilu, względem uwolnienia ślubów dysydenckich od dotychczasowych formalności przymusu, a to przypisaniem nowéj formuły przysięgi, w zamiarze napomnienia, że kontrakt ślubny jest natury religijnéj i że rozwiązanym być nie może. Mimo sprzeciwiania się temu przez lorda Melbourne, który nadmienił, że poprawka ta z zasadą bilu połączyć się nie da i lubo do zdania piérwszego ministra wielu się także torysów przyłączyło (jakoto lord Ellenborough, książę Wellington i inni) poprawka ta przyjętą wszelako została 19 głosami przeciw 15.

W izbie niższéj zaprojektował lord Palmerston, ażeby król upoważnionym został zaręczyć za część ostatniego terminu pożyczki greckiéj i utrzymał się przy tym projekcie 81 głosami przeciw 40, a to przeciw poprawce pana Robinson, który zaręczenie owo chciał niestosownem uznać, ponieważ Grecyja ze swojéj strony traktatu z roku 1832. nie dotrzymała. Drugie odczytanie bilu względem ustaw o ubogich odłożył lord Russell do następnych posiedzeń.

W Irlandyi, mianowicie w Korku, dotychczasowe loże oranżystów zaczęły się w związki konserwacyjne przemieniać.

Przez Maltę otrzymano w Londynie doniesienia z Aten z d. 27. czerwca. Podług tychże, ma w całéj Grecyi z powodu rozbójników wielka panować trwoga. — Flota angielska pod admirałem Rowley przybyła do Korfu, a dziennik *Sotir* donosi, że Francyja i Anglija życzą sobie zająć Kandyję, dla otrzymania rękojmi za postępowanie Mehmeda Ali. Posłowie obu mocarstw powrócili z podróży tamże.

Francyja.

D. 29. lipca z rana, równie jak dniem wprzódy, zagrzmiały w Paryżu salwy artyleryjne domu inwalidów. Łuk tryjumfalny przy baryjerze *de l'Etoile* odsłonięto. *Galignani's Messager* z d. 30. lipca udziela o tém następujących doniesień: »Rzadko który poranek obiecywał od wczorajszego świetniejszy festyn narodowy, i rzadko większém, jak wczoraj, było oszukanie się masy ludu, która spiesząc na pola elizejskie i ku baryjerze *du Trone* (na ostatni koniec Paryża), zmianą powietrza do domu rozpędzoną została. Aż do godziny 2 najpiękniéj świeciło słońce i wiatr orzeźwiający powiewał, atoli około 3 godz. zasępiło się niebo i wkrótce potém lał deszcz strumieniami, aż do godz. 9 wieczorém. Tém bardziéj nad tém ubolewać należało, ileże — ku uświetnieniu łuku tryjumfalnego — przygotowania w tym roku daleko na większą skalę, jak w latach dawniejszych, poczynione zostały, a namioty, orkiestra, teatr i t. p. z daleko większą wytwornością przystrojone były, jak na poprzedniczych uroczystościach. Po obu stronach wielkiéj alei pól elizejskich rozbito 64 namiotów, wszystkie nowo i w wesołe barwy ozdobne, a wiele z nich jaśniało trofejami wojskowemi i napisami nazw miejsc owych, gdzie wielkie bitwy wygrano. Po lewéj stronie, około wielkiego czworoboku *Marigny*, powznoszono widownie i orkiestry do koncertu i tańców i można tam było podziwiać zabawy rozmaite, słupy do wyścigów, menażeryje, kuglarzy, osobliwości, olbrzymów, karłów i po-

twory wszelkiego rodzaju. Rzecz naturalna, że niebrakowało także namiotów z restauracyjami, kawiarniami i chłodnikami. Szczególnie podziwiano łuk tryjumfalny, którego płaskorzeźby odkrytemi zostały i po pod który mogła publiczność przechodzić. Piękne przyozdobienia tego świetnego pomnika sławy oręża francuzkiego, sprawiały pod czas poświęcania onegoż, przenikające wrażenie. Na cztérech rogach widowni umieszczono świetnie przyozdobione orkiestry, w których muzyki wojskowe przygrywały. Przed każdém z trzech wnijść do pomnika wzniesiono cztéry pomalowane kolorami narodowemi kolumny tryjumfalne, z sutemi kapitelami i wyzłacanemi globami, z których trofea wojskowe i trójkolorowe chorągwie powiewały; na filarach pozawieszane były tarcze, mieszczące nazwy różnych oddziałów armii cesarskiéj, jakoto »armii pirenejskiéj«, »armii helweckiéj« i t. p. Między temi kolumnami, po bokach pomnika, umieszczono dwanaście ogromnych masztów, z wyzłacanemi kulami na szczytach, z których podobnież trójkolorowe chorągwie ze wspomnionemi napisami powiewały. Między liniją kolumn i masztów umieszczone były wieńce z białemi, żółtemi i różowemi lampami. To wszystko opasane było wystawą z niezliczonemi trójkolorowemi chorągwiami, a na każdéj podporze wystawy umieszczone była tarcza, z nazwą miejsca, gdzie znaczną jaką bitwę wygrano. Wiązki bander trójkolorowych uwieńczały przyczołki pomnika i ostrosłupy bram żelaznych baryjery. Lubo wiatr pomieszany z dészczem zagasił mniejsze lampy przy festonach na polach elizejskich i w pobliżkości łuku tryjumfalnego, udało się wszelako sam łuk tryjumfalny od stóp aż do szczytu utrzymać w promiennèm oświéceniu gazem. Gdyby można było całą liniję utrzymać w świetle, byłbyto zaiste widok czarodziejski. Rozrywki i oświécenie przy baryjerże *du Trône*, były w małym rozmiarze naśladowaniem tego, cośmy wyżéj opisali. Z pomiędzy gmachów publicznych podziwiano mianowicie oświécenie pałaców ministerstw marynarki i skarbu i gwiazdę pałacu legii honorowéj. Ognie sztuczne na moście zgody ucierpiały od słoty; widok ich wszelako był jeszcze bardzo zadowalający. Podczas gdy je palono, tysiące zgromadzonych ludzi, mianowicie damy, narażało się z największą wytrwałością na strumienie lejącego się dészczu. Zaledwo ukończono ognie sztucznie, gdy się wiatr uciszył, dészcz ustał, a księżyc czysto i pięknie zajaśniał na widokręgu. Wtedy rozpoczęły się wesołe pląsy, przez znaczną ilość ludu aż późno w noc wykonywane.«

Umieszczamy opis wspomnionego po-wyżéj łuku tryjumfalnego: Pracowano nad nim lat 30 i kosztował 9 mil. fr. Szczególnie udérzają na nim płaskorzeźby i wyryte imiona. Na murach fundamentów, od strony głównych frontów (ku Tuilleryjom i mostowi z Neuilly) umieszczone są alegoryczne wyobrażenia: 1) Wychód wojska r. 1792, wykonany dla przypomnienia zapału, pojawiającego się przy piérwszych wyprawach, w czasie piérwszéj rewolucyi. Jenijusz wojny wzywa do oręża, i wskazuje na okolicę, z kąd nieprzyjaciel przybywa; w środku grupy widać wojownika, wstrząsającego hełmem i wzywającego towarzyszów do udania się za nim; młodzian przyłącza się do niego; drugi podeszlejszy już człowiek zruca płaszcz i dobywa oręża; w pobliżu od nich siodła jezdny konia; nad grupą unosi się chorągiew narodowa. 2) Napoleon uwieńczony od bogini zwycięztwa. Fama ogłasza czyny jego, Klio je zapisuje. Zdobyta broń obcych wojowników zawieszona na drzewie palmowém. Opodal stoi jeniec w więzach. 3) Opór z roku 1814. Młody wojownik broni ojczystéj ziemi przeciw wdziérającemu się nieprzyjacielowi; ojciec obejmuje go za kolana, małżonka z dzieckiem na ręku, stara się go wstrzymać; za grupą widać jezdca, śmiertelnym ugodzonego ciosem i padającego z konia; w górze unosi się jenijusz przyszłości. 4) Pokój z roku 1815. Wojownik chowa oręż w pochwę; niewiasta pieści się z dzieckiem, które trzyma na łonie; jeden mąż zatrudnia się przyrządzaniem pługa, drugi zo sprzężają wołów przygotowuję się jechać w pole; nad grupą unosi się Minerwa, opiekunka pokoju i sztuk, które ón stwarza. Płaskorzeźby poboczne: 5) Pogrzéb jenerała Marceau r. 1796. 6) Bitwa pod Abukir, dnia 25. lipca r. 1799. Adjutant Bonapartego przyprowadza jeńca Murata, wodza Osmanów Mustafę baszę. 7) Most pod Arcole, dnia 15. listopada r. 1796. 8) Wzięcie Alexandryi dnia 2. lipca r. 1798. Widać Klebera, jak przy szturmowaniu wałów ranę odnosi; żołniérz chce Turka, który go ciął pałaszem, przebić bagnetem. 9) Bitwa pod Austerlitz. 10) Bitwa pod Jemappe d. 5. listopada r. 1792. Dumouriez ze sztabem swoim dodaje wojsku odwagi; spostrzegamy jenerałów Touvenot i Drouet, równie jak księcia Chartres (teraźniejszego króla), któremu wódz naczelny powierza dowództwo środkowym oddziałem. Na tarczach, na kolumnach umieszczonych, znajduje się następujących trzydzieści nazwisk, gdzie bitwy stoczono: Valmy, Jemappe, Fleurus, Montenotte, Lodi, Castiglione, Arcole, Rivoli, Abukir, Alkmaar, Zurych, Heliopolis, Marengo, Hohenlinden, Ulm, Austerlitz, Jena, Friedland, Samosierra, Esslingen, Wagram, Moskwa, Lützen, *Bautzen* (Budziszyn), Drezno, Hanau, Montmirail, Montereau, Ligny. Imiona miejsc, gdzie mniéj znaczne zaszły potyczki, wyryte są pod sklepieniami wielkiego łuku. Jest ich 96, równo podzielonych na cztéry części

świata. Spostrzegamy między niémi: Rastadt, Neresheim, Kehl, Biberach, Wertingen, Günzburg, Elchingen, Regensburg, Saalfeld, Hallę, Lubekę, Pułtusk, Ejlau, Ostrołękę, Gdańsk, Raab, Smoleńsk, Krasnoe, Millesimo, Dego, Mondovi, Caldiero, Genuę, Espinosę, Tudelę, Saragossę, Korunnę, Sagunt; Walencyję. Imiona wodzów czytać można w 24. rzędach na bocznych fundamentach łuku tryjumfalnego. Jest ich 384. Z tych najsławniejsze są następujące: Lafayette, Dumouriez, Kellermann, Dampierre, Custinez, Pichegru, Jourdan, Hoche, Bernadotte, Championnet, Souham, Friant, Cambronne, Moreau, Ney, Macdonald, Oudinot, Davoust, Lannes, Mortier, Bessieres, Poniatowski, Lauriston, Molitor, Gerard, Maison, Rapp, Savary, Drouet, Bertrand, Compans, Gudin, Morand, Duroc, Sorbier, Dumas, Nansouty, Klein, Massena, Berthier, Augereau, Kleber, Joubert, Brueys, Desaix, Brune, Murat, Marmont, Serrurier, Menou, Reynier, Belliard, Dugommier, Scherer, Victor, Soult, Moncey, Suchet, Junot, Clausel, Sebastiani, Haxo, Canclaux, Travot. — Spostrzegano, że tłumy ludu zatrzymywały się szczególnie przed temi płasko-rzeźbami, na których Napoleon był wyobrażony.

Za powód do odwołania przeglądu wojska i gwardyi narodowéj, to podają, że jeden z Polaków otrzymał był bilet wstępny na estrady łuku tryjumfalnego. Zachorowawszy odesłał takowy ministrowi i wtedy dopiéro pokazało się, że imię tego Polaka nie znajdowało się w spisie urzędowym, a zatém, że bilet był zmyślony. Ścigając daléj śladu tego, odkryto uknowany spisek.

Wychodzący w Paryżu dziennik *la Paix* (niegdyś *Moniteur du Commerce*), organ stronnictwa doktrynerów, zawiéra, co następuje, pod dniem 31. lipca: »Rozmaite, często sprzeczne wieści, były o ostatnich uwięzieniach w obiegu; oto są niektóre o nich szczegóły z dobrego czerpane źródła. Będzie temu dni dziesięć, gdy doniesiono policyi, że pewien człowiek, którego imienia nam nie udzielono, chce zamordować króla; natychmiast go uwięziono. Nie wahał się wyznać swego zbrodniczego zamysłu i nawet rozwodził się obszérnie o środkach onegoż wykonania. Zamiarem jego było stanąć w szeregach gwardyi narodowéj, w chwili przejazdu króla rzucić się nań i przebić go puginałem. Zapytany, czy ma współwinowajców, odrzekł: »Mam »jednego tylko i bez trudności go wymienię, bo»wiem nie wątpię, że jest chwalebną rzeczą dzie»lić los mój, jakikolwiek ón będzie.« W istocie wymienił swojego współwinowajcę i oznaczył miejsce, gdzie go znaleźć można. Policyja udała się tam natychmiast i zastała pewnego człowieka, który dał się bez oporu uwięzić, i zeznał, iż miał zamiar króla puginałem zabić. Rzeczy te tak są dziwne, że zaledwo wierzyć im można. Lecz udzielonemi nam zostały od osób, które za dobrze uwiadomione uważamy. Opowiadają także, iż jakiś młodzian 18-letni, zwyczajnie w Rouen mieszkający, około 15go lipca do Paryża przyjechał, i tam za kilka dni wyszukawszy swojego wuja, upraszał go o pożyczenie swojego munduru gwardyi narodowéj. Dostawszy odmowną odpowiedź, ponowił usilnie swoję prośbę, tak daleco, że to wzbudziło podejrzenie w wuju, wiedzącym dobrze, iż siostrzeniec jego jest zapalonym republikanem. Wybadywany kilkakrotnie przyznał się młodzian nareszcie, że jest członkiem pewnego towarzystwa, które postanowiło zamordować króla i że na niego padł los wykonania tego zabójstwa. Ponieważ nie dał się nakłonić do zaniechania swojego zbrodniczego zamysłu, więc wuj zawiadomił policyję, a ta młodego zapaleńca uwięziła. Natychmiast odbyto z nim śledztwo, ale dotąd wypiéra się wszystkiego. Obie te sprawy odesłano już do sądu.« — *Courier français* pisze: »Śledztwa polityczne czynnie się odbywają i za dwa a najdaléj za trzy dni publiczność podług zdania sprawy prokuratora jeneralnego z częścią okoliczności uwięzień zawiadomioną będzie. Wiadomość o tém należy dla przekonania umysłów jak-najprędzéj ogłosić publicznie, bowiem niepewnym i sprzecznym wieściom dotąd nie najwięcéj wierzono. Pomiędzy najznaczniejszemi i najnowszemi uwięzieniami wymieniano dziś z rana w pałacu dwóch młodych robotników, jednego 17- drugiego 19-letniego, których schwytano uzbrojonych puginałami, a którzy przyznali się także do zamiaru odebrania życia królowi. Słychać, że ich zeznania tak były wyraźne, jak Alibauda. Nie zaręczamy wszakże za pewność tych wiadomości.«

Podoficer Hocquart, na którym ciężkie obwinienie spoczywa, a którego za wcześno co-kolwiek wypuścił na wolność pewien dziennik paryzki, ma być przeniesiony do jednéj z karnych kompanij w Afryce. Zdaje się bowiem, że nie ma do istotnego zaskarżenia go dostatecznych dowodów.

Książę Joinville odjechał dnia 1. b. m. do Tulonu. Wsiądzie jako porucznik na pokład fregaty *Iphigenie* (pod kapitanem Parseval), która ma się połączyć z eskadrą admirała Hugon w Lewańcie.

Podpisy na pomnik dla Armanda Carrel wynoszą już 3035 fr., między temi dał Laffitte 500 fr. Pomiędzy podpisanymi znajduje się kapitan Napoleon Ludwik Bonaparte. Także w Rouen, miejscu urodzenia Carrela, podpisów znacznie przybywa.

Nowy dziennik angielski *The Radical*, który w pierwszym artykule swoim wystąpił z pochwałą królobójstwa, zabiérany bywa zaraz na pocztach miast pobrzeżnych Francyi.

Do Tulonu wyprawiono rozkaz, ażeby 118. przez jenerała Bugeaud pojmanych Arabów, natychmiast do Paryża posłano. Twierdzą, że rząd chce ich obeznać ze stanem cywilizacyi, a zatrzymawszy rok lub dwa w pomienionéj stolicy, na powrót do ojczyzny odesłać.

Gazette de France donosi, że dnia 23. lipca rozesłano okólnik ministra wojny do wszystkich dowódzców dywizyj wojskowych w południowéj Francyi, z zawiadomieniem ich, że rząd ma zamiar posłać do Hiszpanii 12,000 piechoty, 2000 jazdy i sześć dział, z warunkiem wszakże, by to wojsko złożyło na granicy kokardę francuzką. — Z Pau już 700 ludzi téj nowéj legii cudzoziemców przejść miało granicę dnia 22. lipca i wciąż dużo nowych ochotników się zgłasza.

Rossyja.

— *Z Petersburga d.* 21. *lipca* (2. *sierp.*) — Zostający przy jenerał-gubernatorze Zachodniéj Syberyi radzca stanu **Powała-Szwejkowski**, mianowany jest sprawującym obowiązki tobolskiego cywilnego gubernatora.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Czerniowce d. 11. *sierpnia* 1836. Na jarmarku w Sadogórze było zagranicznych wołów 7000, krajowych zaś do 2000; jałowic mało i tylko z Multan. Woły były drogie, gdyż płacono 15 do 16 czerw. złot. za parę wołów, ważących nieco więcéj jak 15 cetnarów, mało co mniéj ważące jak 11 cetn. po 14 do 15 czerw. zł., 10 cetn. po 13 czerw. zł. i wyżéj. Ogółem nie kupiono taniéj, jak po 15 zr. m. k. cetnar. Pod czas jarmarku przysłali spekulanci tutejsi w Ołomuńcu z wołami będący, sztafetę do Sadogóry, iż targi się popsuły i znaczną stratę poniesiono, lecz to bynajmniéj nie zniżyło ceny wołów na jarmarku i owszém ci, co przed sztafetą, a raczéj z początku kupili, lepsze kupna porobili, jak kupujący przy końcu. Sztafeta jednak na handel wpływ miała, ponieważ kupcy Żurawieńscy nie puścili pokupowanych wołów w drogę, ale po paszach nadrzecznych zatrzymali, rokując sobie znaczne zyski późniéj, gdy z Węgier do Wiédnia mniéj dopędzać będą, a w Czechach jeszcze większa potrzeba okaże się, jak teraz. Rzecz niewątpliwa, iż nie pamiętają spekulanci, by kiedy tyle obcych wołów Czechy potrzebowały, jak tego roku. Wiejscy rzeźnicy tamże, którzy zawsze zaopatrywani byli wiejskiém bydłem, tego roku w miastach na targach kupować muszą.

Na stajnie zakupił obywatel z okolic Chodorowa ze 100 wołów po 110 zr. za parę z 10/100 radaszu. Parniki były w średniéj cenie.

Na przyszły jarmark obiecują więcéj wołów, gdyż spekulanci pobiegli za kupnem do Bełc, ale tłustych stad mało liczono w Bessarabii; pospieszyli do Ołomuńca niepotrzebnie i popsuli targi.

Wiadomości z Wiédnia w Gazecie Lwow. umieszczone takiéj katastrofy spodziéwać się kazały. Ale handel ten prowadzący nie czytają, nie wierzą, tylko za dawnym przesądem idą, iż każdy swojém szczęściem handel prowadzi, do czego przyłącza się i to, iż do tego handlu wzięli się i tacy Żydzi, którzy wyobrażenia zasad handlowych i pieniędzy własnych nie mają i dla tego więcéj ryzykują.

Na Pokuciu i Bukowinie urodżaj zboża zły — oziminy rzadkie, jęczmiona gdzie niegdzie tylko są średnie, ogółem bardzo złe; siana nader mało. Kukurudze dotąd ziarna nie mają, kaczany dopiéro odrastają u nich jak korniszony; wielu przeorywać pod oziminy myślą. Kartofle nie obiecują urodzaju. — Ceny wódki zupełnie się nie podniosły. Zboże zaczęło drożéć, ale bardzo mało.

Ołomuniec. Targ na woły dnia 10. sierpnia 1836.

Tego tygodnia w handlu bydłem przeciwnie się działo, jak przeszłego. Przypędzono w ogóle 2603 sztuk wołów, z których 2333 sztuk przed targiem sprzedano, a 270 sztuk na targ przygnano. Najlepszéj jakości woły są umieszczone w spisie przedkupna pod liczbą 6 i 10. Przypędzone na targ były pośledniejszéj jakości i sprzedano je tylko w małych partyjach.

Czechy ciągle jeszcze dużo bydła potrzebują i potrwa to zapewne kilka tygodni. — W Wiédniu cena cetnara mięsa podniosła się do 38 zr. w. w., lecz ceny te co tygodnia tam się odmieniają.

Na przyszły tydzień spodziéwają się równie licznego przypędzenia bydła i takowe zapewne także po większéj części przed targiem sprzedane będzie, bowiem komisańci już na przeciw niemu wyjechali.

Przypędzili: 1) Jan Schuber, z Eisenberg, 55 wołów; 2) Abraham Possler, z Brzyska 105; 3) Dawid Köhler, z Dombrowéj, 60. Małémi partyjami 50. Suma przypędzonych 270, które małémi partyjami sprzedano.

Przed targiem sprzedali: 1) Gdalia Druker, z Jakulińca, 197 wołów; 2) Hersch Tune, z Żurawna, 133; 3) Izrael Sacher, z Chodorowa, 127; 4) Franciszek Neiser, z Opawy, 80; 5) Leiser Fichmann, z Żurawna, 53; 6) Aron Kramper, z Ujścia, 239; 7) Abraham Eisenstein, z Chodorowa, 65; 8) Joel Zobber, z Żurawna, 55; 9) Jossel Last, ze Stanisławowa, 122; 10) Tadeusz Żurakowski, z Chodorowa, 109; 11) Grzegorz Antoniewicz, z Bokczowic, 260; 12) Mendl Bergmann, ze Stryja, 200; 13) ditto. 60; 14) Mojżesz

Allerhand, z Żurawna, 140; 15) Leib Ostern, z Rozdołu, 73. Przez Lipnik do Wiédnia poszło 270. Małémi partyjami około 150. Ogółem 2333.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogłaj cetnar.
Löbl Pollak, z Berna, ze st. Nro. 1.	175 1/2	325	—	21 1/2	9
Huber i Fischer, z Wiédnia, ze stada N. 2.	118	360	—	15	10
Ficher, z Wiédnia, ze stada N. 3.	114	340	—	13	9 1/2
Löbl Pollak, z Berna, ze stada Nro. 4.	72	330	—	8	10
Löbl Pollak, z Berna, ze st. N. 5.	47	330	—	6	9 1/2
Huber, z Wiédnia, ze stada Nro. 6.	212	400	—	27	11
Waniek, z Pragi, ze st N. 7.	57 1/2	320	—	7 1/2	8 3/4
Gustas, z Ołomuńca, ze st. N. 8.	48	345	—	7	9 1/2
Rie i Waniek, z Pragi, ze stada Nro. 9.	109	360	—	13	10 1/4
Huber, z Wiédnia, ze st. Nro. 10.	166	395	—	3	11 1/2
Fischer i Fabesch, z Wiédnia, ze st. N. 11.	229	370	—	31	10 1/4
Rie, Waniek, z Pragi, ze stada Nro. 12.	176	345	—	24	9 1/2
Cech rzeźnicki z Berna, ze st. N. 13.	54	300	—	6	8 1/2
Wanick i Kraus, z Pragi, ze stada Nro. 14.	124	330	—	16	9
Gustas, z Ołomuńca, ze st. N. 15.	72	310	—	1	8

Jarmark na wełnę w Warszawie w czerwcu r. 1836.

Jużeśmy w N. 90 Gazety naszéj umieścili doniesienie urzędowe o tym jarmarku, teraz z innego źródła uzupełniając takowe, wyjmujemy dodatkowo wiadomości o tém, umieszczone w *Preussische Handlungs-Zeitung* z d. 4. b. m.: »Najwyżéj płaconą była (bo po 123 1/2 tal. pr. cetnar) wełna wybornéj piérwotnéj owczarni hrabi Stanisława Krasińskiego z Zegrza. Ponieważ owczarnia ta składa się z samego doboru owiec z plemienia Rothschönburgskiego, więc rzec można, iż ta cena była niżéj swojéj wartości, albowiem wełnę z owiec Rothschönburgskich sprzedają w przecięciu, wraz z brakiem, po 140 tal. pr. cetnar, co na cetnar wyborowéj wełny 147 tal. pr. wypada. — I tegoroczny jarmark daje znowu pocieszające świadectwo o postępie chodowania owiec w Polsce. Dawało się także spostrzegać widoczne usiłowanie, by pod względem prania i postępowania z wełną zbliżać się co raz więcéj do życzeń kupujących, lubo przy wielu partyjach wełny niepogoda była temu po części na przeszkodzie.

Także pakowanie wełny w ogóle się co roku poprawia. Wszelako i w tém zachodzą zawsze jeszcze wyjątki, a jest to w istocie rzeczą dziwną, że w okoliczności tak łatwéj do uskutecznienia, sprzedający nie starają się zupełnie uczynić zadosyć żądaniom kupujących, które wszakże nie z urojenia, lecz z powodów praktycznych wynikają. Gdy płótno na wantuchach za grube, sprawia to dla wełny zły przesąd, który handlującemu wełnę przy powtórném onejże odprzedaniu często szkodliwym bywa. Znaczniejsza zaś szkoda z tąd wynika, że grube nici wantuchów łatwo się oddzielając od płótna, z wełną się mieszają. A ponieważ te nici wyrabiane na machinach strzępią się i na niezmiernie mało rozdzielają się części, przy farbowaniu wełny lub utworzonego z niéj wyrobu żadnego koloru nie przyjmujące, więc łatwo przez to cały wyrób zupełnie zepsutym być może. Z tego także powodu do wiązania run gładką nić brać należy, która się nie strzępi. Gdy wantuchy są za duże, z trudnością około siebie chodzić dają, a potrzebując tak do naładowywania, jakoteż do wyładowywania wełny więcéj ludzi, łatwo przytém drą się, przez co wełna przy transportach nabiéra prochu w siebie, staje się nieczystą, a często gnie nawet. Gdy zaś wantuchy znowu za nadto małéj są formy, na ten czas kupujący miasto wełny za płótno płaci, ponieważ wtedy nie wystarcza zwyczajna tara po jednym funcie, od każdego wantuchu mającego 32 funt. Najlepszy rozmiar wantucha na wełnę jest 5 do 5 1/4 pol. łokcia długości, 5 łokci obwodu, taki obejmie 10 do 12 kamieni, a jeźli użyte nań płótno nie jest grube, więc przy zwyczajnéj tarze ani sprzedający, ani kupujący nie traci. Widziano na jarmarku kilka partyj wełny naładowanéj w bardzo szerokie, a nie wysokie wantuchy, podobne do materaców, a które się z wiérzchu ściągały. Wprawdzie przy takim sposobie pakowania lepiéj wełnie przypatrzéć się można, ale też i jéj transport jest niewygodny.

To zaś z wielkim spostrzegaliśmy smutkiem, że liczba kupujących krajowych fabrykantów co rocznie bardziéj się zmniejsza i tak ta gałąź przemysłu, która w Polsce wiele osób wyżywić może i już niegdyś wyżywiała, ma być li teraz dla ożywienia przemysłu zagranicznego produkowaną.«

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.